



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Sprawa Šnejdárka:
Kto przekracza granice?**
| s. 3



**Bawią się
i poznają obce kraje**
| s. 4



**Pavel Khek: Mamy najlepszą
mieszankę wybuchową**
| s. 8

Najprzyjemniej choruje się w Karwinie

WYDARZENIE: W tym szpitalu dobrze chorować. Tak lapidarnie można podsumować najnowszy sukces Karwińskiego Szpitala Górniczego, który został absolutnym zwycięzcą ogólnopolskiego rankingu szpitali pn. „Szpital RC 2012”. Wczoraj fakt ten został oficjalnie podany do wiadomości publicznej.

W dorocznej ankiecie, którą przeprowadzał HealthCare Institute od początku marca do końca września br., wzięło udział 159 szpitali z całego kraju. Lecznice oceniano w dwu kategoriach – szpitali wojewódzkich i miejskich oraz szpitali akademickich (tu najlepiej wypadł Szpital Akademicki w Ostrawie), oraz w czterech zakresach. Uwzględniano takie aspekty, jak zadowolenie pacjentów przebywających w szpitalu, zadowolenie pacjentów ambulatoryjnych, zadowolenie pracowników oraz zdrowie finansowe szpitala. W dwu z nich Karwiński Szpital Górniczy zajął pierwsze miejsce. Zarówno pacjenci szpitalnych gabinetów lekarskich, jak i pracownicy uznali, że właśnie ten szpital jest szpitalem numer jeden w Republice Czeskiej.

Przełożony asystent radiologiczny, Halina Kiedroňová, w Karwińskim Szpitalu Górniczym jest zatrudniona od ponad trzydziestu lat. Podjęła tu pracę zaraz po maturze w 1980 roku. Na przestrzeni tych lat mogła obserwować zachodzące w nim zmiany. – W ankiecie głosowałam zarówno jako pracownik, jak i pacjent. Na co dzień mogę obserwować, jak lekarze i pielęgniarki zwracają się do pacjentów z uśmiechem i dobrym słowem – powiedziała nam Kiedroňová, która eksternistycznie pracowała również w innych placówkach. Z jej doświadczeń wynika ponad wszelką wątpliwość, że ten szpital jest najlepszy.

Julię Gregorową zastaliśmy pod drzwiami jednego z gabinetów Karwińskiego Szpitala Górniczego.



Uśmiechnięta pielęgniarka i uśmiechnięty pacjent to podstawa sukcesu.

– Nie chodzę zbyt często do lekarza, ale jeżeli już, to wołam przyjść tutaj. Jestem tu zadowolona. Przez dziesięć dni leżałam na oddziale chirurgii i muszę powiedzieć, że opieka była bardzo dobra – potwierdziła nam to, co powiedziało o szpitalu ponad 92 proc. ankietowanych. Dzięki ich

głosem karwińskie oddziały łóżkowe uważane są za czwarte najlepsze w całym kraju. Najwyżej oceniany był w tym zakresie Onkologiczny Instytut Masaryka w Brnie.

Zdaniem dyrektora szpitala-zwycięzcy, Ivana Stejskala, zdobył prestiżowego tytułu najlepszego

szpitala w RC jest wielką satysfakcją i równocześnie zobowiązaniem. – To tak samo jak w sporcie. Nie tak trudno zdobyć mistrzostwo, jak później je utrzymać. Od kilku lat nasz szpital plasował się w ścisłej czołówce, nie spodziewałem się jednak, że w tym roku aż trzykrotnie będę wzywany na podium – przyznał dyrektor. Jako główną nagrodę szpital otrzymał specjalistyczne łóżko wartości 300 tys. koron, które trafi na oddział intensywnej terapii. Według Stejskala, pacjenci oraz pracownicy oddają pozytywne głosy na szpital m.in. dzięki systematycznie przeprowadzanym w szpitalu inwestycjom. Tą najnowszą jest otwarty we wrześniu br. nowy oddział interny. – Co roku modernizujemy jedno piętro. W nowoczesnych komfortowych warunkach pacjent i pracownik czują się lepiej – stwierdził dyrektor.

W tegorocznej edycji ankiety HealthCare Institute głosowało 40 908 pacjentów oddziałów łóżkowych, 21 702 pacjentów ambulatoryjnych oraz 4814 pracowników. Oprócz czterech podstawowych kryteriów wprowadzono w tym roku dwa pytania dodatkowe. Pierwsze brzmiało: „Jak często personel szpitala częstuje Pan(ią) swoim uśmiechem?”, drugie dotyczyło długości czekania pod drzwiami przychodni. Z odpowiedzi wynika, że najczęściej uśmiechów rozdają pracownicy Onkologicznego Instytutu Masaryka. Natomiast najmniej czasu w poczekalni spędzają pacjenci szpitala w Czeskim Cieszynie.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

DYMISSJA MINISTRA OBRONY

Szef czeskiego resortu obrony, Alexander Vondra, zrezygnował ze stanowiska. Minister tłumaczy swoją decyzję przegraną w wyborach uzupełniających do Senatu. Wśród komentatorów politycznych panuje opinia, że Vondra od dłuższego czasu był kojarzony z machinacjami finansowymi związanymi z czeską prezydenturą w Unii Europejskiej.

Minister Vondra ogłosił swoją dymisję w środę przed południem. Wejdzie ona w życie w piątek 7 grudnia. Premier czeskiego rządu, Petr Nečas, na razie nie powiedział, kto miałby zastąpić byłego wiceprzewodniczącą Obywatelskiej Partii Demokratycznej na czele resortu obrony.

Na wczorajszej konferencji prasowej Alexander Vondra powiedział, że minister do wykonywania swojej funkcji potrzebuje poparcia wyborców. – A podczas październikowych wyborów senackich okazało się, że ja osobiście takiego poparcia nie mam – stwierdził minister obrony, który w październiku nie przeszedł nawet do drugiej rundy walki o fotel senacki.

Vondra odejdzie z Ministerstwa Obrony dopiero w przyszły piątek. Wcześniej chce bowiem jeszcze wziąć udział w obradach Rady Bezpieczeństwa Narodowego RC, których tematem będzie m.in. dyskusja z przedstawicielami szwedzkiego rządu nt. samolotów odrzutowych marki gripen.

Premier Nečas podziękował już Vondrze za dobrą pracę w rządzie. Uznał odchodzącego ministra za jednego z najbardziej – po listopadzie 1989 roku – kompetentnych ministrów obrony Republiki Czeskiej. (kor)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 5 do 8 °C
noc: 9 do 5 °C
wiatr: 4-9 m/s

dzień: 1 do 5 °C
noc: 2 do -2 °C
wiatr: 3-7 m/s



9 771212 422041

1 2 1 3 9

Wycieczki uczniów mają przyciągnąć podróżnych

Za darmo samolotem do Wiednia – taką atrakcyjną ofertę otrzymały dyrekcje niektórych szkół średnich w województwie morawsko-śląskim. Słowackie linie lotnicze Danube Wings, które dwa tygodnie temu wprowadziły codzienne rejsy z ostrawskiego lotniska w Mosznowie do Wiednia i z powrotem, przez

najbliższe dwa tygodnie zawiozą na jednodniową wycieczkę do stolicy Austrii w sumie 170 uczniów i 23 nauczycieli. Wczoraj wczesnym rankiem odleciała do Wiednia pierwsza grupa. Przewoźnik nie ukrywa, że wycieczki to narzędzie kampanii promocyjnej. – Ta oferta to jedno z działań popularyzujących latanie

z ostrawskiego lotniska, które prowadzą wspólnie Danube Wings oraz ostrawski Port Lotniczy Leoša Janáčka – powiedział Matej Polonský, dyrektor marketingowy spółki lotniczej.

Promocja jest konieczna. Pierwszy lot z Wiednia do Ostrawy, który odbył się 12 listopada, cieszył

się znikomym zainteresowaniem ze strony podróżnych. Jak napisał austriacki portal Austrian Aviation Net, samolotem dla 70 pasażerów podróżowały zaledwie dwie osoby, w tym jeden dziennikarz. W następnych dniach, jak poinformował portal, niektóre loty w ogóle się nie odbyły. (dc)

REKLAMA



Stowarzyszenie
Przyjaciół
Polskiej
Książki

zaprasza na **Wystawę
Polskiej Książki 2012**

Jabłonków Dom PZKO, piątek 30. 11. 2012, godz. 16.00
– uroczyste otwarcie połączone z promocją książki Gustawa Morcinka „W krainie Pustecznego” oraz „Kawiarenką pod Pegazem”
sobota, 1. 12. 2012 8.00-16.00 niedziela, 2. 12. 2012 8.00-16.00
Wystawie towarzyszy kiermasz książki

KRÓTKO

SZANUJĄ HISTORIĘ NYDEK (kor) – Włodarze wioski szanują historię. W odnowionym Urzędzie Gminy, na drugim piętrze nowego obiektu, można obejrzeć wystawę fotografii pn. „Nydek wczoraj i dziś”. Można ją zwiedzać zawsze we wtorek i czwartek w godz. 15.00-17.00.

ZŁAPALI OSZUSTA

NAWSIE (kor) – Dzięki współpracy z mieszkańcami Nawsia udało się w ostatnich dniach złapać oszusta, który za pośrednictwem sieci internetowej oszukał kilku mieszkańców wioski, korzystających z założonego przez 44-letniego mężczyznę z Pragi sklepu internetowego. Wszyscy zamówili na stronach internetowych towary, które jednak, pomimo zapłaconia za nie, nigdy do nich nie dotarły. Oszust skończył za kratkami.

»COUNTRY ŚWIĘTA« MOSTY k. JABŁONKOWA

(kor) – Brneńska kapela „Poutníci” umili mieszkańcom przedświąteczny czas. Jej przeboje, takie jak „Panenka”, „Pojďme se napít” lub „Hotel Hillary”, a także koledy w rytmie swingu i country, zabrzmiały na koncercie w mosteckim Domu PZKO, zwanym Kasowy, w piątek 14 grudnia.

SPOTKALI SIĘ Z OSTROWICKĄ

GRÓDEK (kor) – Także do miejscowej podstawówki zawitała w ramach kolejnej edycji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki imprezy „Z książką na walizkach” polska pisarka, Beata Ostrowicka. Przedstawiła ona dzieciom swoją twórczość, opowiadała o tym, jak powstają jej książki i skąd bierze pomysły. Dyskutowała też z dziećmi, które same przedstawiały swoje propozycje, pomysły i koncepcje do nowej książki, która mogłaby ukazać się w niedalekiej przyszłości, a której byłyby współautorami.

BĘDĄ DOTACJE

KOSZARZYSKA (kor) – Do 1 grudnia mogą jeszcze działające we wsi stowarzyszenia obywatelskie, organizacje pozarządowe lub osoby fizyczne zajmujące się kulturą, sportem oraz promocją Koszarzysek składać wnioski dotacyjne. Potrzebne formularze można odebrać w Urzędzie Gminy lub znaleźć na stronie internetowej: www.koszariska.cz.

WYPADEK NA DRODZE DO KARWINY

KARWINA (szyfr) – Wczoraj około godz. 12.00 doszło do wypadku na trasie z Czeskiego Cieszyna do Karwiny. Według wstępnych ustaleń samochód osobowy, który prowadziła kobieta z dzieckiem, został zepchnięty na pobocze, kiedy kobieta próbowała wyprzedzić ciężarówkę. Nie zdążyła jednak wyprzedzić samochodu ciężarowego, ponieważ w przeciwnym kierunku pojawiła się nagle kolejna ciężarówka. Kierowcy nie byli pod wpływem alkoholu. Kobieta z dzieckiem zostali przetransportowani do szpitala w Karwinie – powiedziała Zlataše Viačková, rzecznik policji w Karwinie.

Górale walczą z tirami

Drogami gminnymi w wioskach beskidzkich przejeżdża ostatnio coraz więcej tirów. To wielki problem głównie dla Herczawy i Bukowca, do których docierają ciężarówki z Polski i Słowacji. Zamiast przejechać przez przejście graniczne w Kocobędzu, skracają sobie w ten sposób, nawet o pięćdziesiąt kilometrów, trasę na południe Moraw. Temu problemowi było poświęcone ponadgraniczne spotkanie, które we wtorek odbyło się w Urzędzie Gminy Istebna.

Oprócz przedstawicieli władz Trójwsi wzięli w nim udział m.in. wójtowie Bukowca i Herczawy: Monika Czepczorová i Petr Staňo. A także przedstawiciele przedsiębiorstwa państwowego Lasy Republiki Czeskiej, Komendy Policji RC oraz Wydziału Transportu Urzędu Miejskiego w Jabłonkowie i Wydziału Dróg Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie.

– Po naszych drogach jeździ coraz więcej ciężarówek, zwłaszcza z drewnem. My naprawiamy te drogi co roku, a pomimo zakazów wjazdu spotykamy na nich tiry, które po prostu niszczą nawierzchnię. Są to nie tylko auta firm spedycyjnych z Polski, ale też ze Słowacji. Te ostatnie, na przykład, wysyłają swoje tiry przez Herczawę. Znak zakazu wjazdu nic dla nich nie znaczy – ubolewa Czepczorová.

Wójt zwraca uwagę, że w Bukowcu powstają nowe hotele, w których spędzają urlopy rodziny z dziećmi. – Zamiast oddychać świeżym górskim powietrzem, korzystają z przygotowanych przez nasze gminy ponadgranicznych ścieżek do uprawiania nordic-walkingu, duszą się spalinami – apeluje Czepczorová.

Dlatego na spotkaniu w Istebnej przedstawiciele gmin w RC postanowili poinformować o nieciekawej sytuacji partnerów z Polski i poprosić ich o pomoc.

– My także borykamy się z tym problemem – mówi Wiesław Le-



Gminy na pograniczu zamierzają wspólnie walczyć z tirami.

gierski z istebniańskiego UG. – Po pierwsze – chodzi o teren górski. Po drugie – pojawia się problem wywozu i dowozu drewna dużymi ciężarówkami. To są drogi główne i boczne, a kierowcy czasami nie dbają o te zakazy, postępują według własnej logiki, kierują się własnymi interesami.

Z naszej strony były prośby i próby ograniczenia tych jazd tirów miejscowych przedsiębiorców, niemniej nie zawsze nasze słowa trafiają do celu – dowiadujemy się od Legierskiego.

Przedstawiciel Gminy Istebna podkreśla jednak, że władze polskich przygranicznych gmin zamie-

rzają zrobić wszystko, żeby sytuacja na pograniczu się poprawiła. – Problem jest złożony, ale uważamy, że tak samo, jak współpracujemy w ramach rozwoju turystyki, tak samo uda nam się wspólnie załatwić wspomniane problemy – dodaje Legierski. **(kor)**

Witali maluchy

Dwie ważne imprezy przygotowała w ostatnich dniach Komisja ds. Spraw Obywatelskich jabłonkowskiego Urzędu Miasta. Pierwszą z nich było „Witanie nowych obywateli”, które w sali ratusza poprowadził wiceburmistrz i szef wspomnianej komisji, senator Petr Gawlas.

– Jest coraz lepiej, dzieci rodzi się więcej, to silne roczniki. Ucieszyło mnie, że witaliśmy aż 46 małych jabłonkowiec – powiedział naszej redakcji wiceburmistrz Gawlas. – To po długim czasie pewien rekord. Z tego powodu musieliśmy nawet w tym roku podzielić imprezę na dwie części – śmiał się.

Dla rodziców i ich pociech pięk-

ny program przygotowały dzieci z czeskiego i polskiego przedszkola. Czescy przedszkolacy przedstawili wiersze i piosenki, natomiast polska dzieciarnia zaprezentowała blok orientalny, czyli utwory związane z Bliskim Wschodem.

– W tym roku przeważali podczas witania małych jabłonkowiec chłopcy. Zwycięzają zaś imiona: Jakub, Daniel i Adam – powiedział Gawlas. Dodął, że tydzień później spotkali się w ratuszu mieszkańcy Jabłonkowa, obchodzący 75. urodziny. Do ratusza dotarło blisko 40 osób. Także dla nich program przygotowały dzieci z miejscowych przedszkoli i szkół. **(kor)**

Ostrawa – Praga: pojedą 72 pociągi

Od 9 grudnia, kiedy zacznie obowiązywać w całej Republice Czeskiej nowy rozkład jazdy, powinny codziennie na trasie między Pragą a Ostrawą kursować aż 72 pociągi. Do 38 składów Czeskich Kolei i 18 ekspresów RegioJet dołączy jeszcze 16 składów kolejnego prywatnego przewoźnika, Leo Express.

Rzecznik RegioJet, Aleš Ondrůj, twierdzi, że jego spółka nie obawia się konkurencji. – Na przykład w ubiegłym tygodniu, kiedy na trasę wyjechały pierwsze pociągi spółki Leo Express, z naszych usług na

trasie Praga – Ostrawa skorzystało aż 30 tysięcy osób – podkreśla. Tak samo optymistycznie zapatrują się na przyszły rok Czeskie Koleje. – Liczba pasażerów wzrasta i wierzę, że tak będzie też w najbliższych miesiącach – mówi rzecznik CK, Petr Štáhlavský.

Zdaniem rzeczników wszystkich przewoźników, z pociągów na trasie między stolicami RC i województwa morawsko-śląskiego korzysta codziennie aż 20 tys. pasażerów. Najwięcej z nich w godzinach między 7.00 a 18.00. **(kor)**

Koniec świata? Księża uspokajają wiernych

Mamy się przygotowywać na Święta Bożego Narodzenia czy raczej na koniec świata? To pytanie brzmi absurdalnie, niemniej od pewnego czasu w Internecie i innych mediach szerzy się informacja, że 21 grudnia ma się skończyć historia naszej planety. Jednym z argumentów ma być fakt, że w tym dniu kończy się kalendarz Majów.

To samo w sobie byłoby dla ludzi z naszej szerokości geograficznej przekonujące. W Internecie krążą jednak również informacje i „posłannictwa”, które zdają się mieć religijny, chrześcijański charakter. W niektórych kościołach są nawet

rozdawane w postaci broszurek. Na stronie karwińskiej parafii rzymskokatolickiej zostało zamieszczone oświadczenie arcybiskupa ołomuńskiego, Jana Graubnera, w którym ten jednoznacznie oświadcza, że Kościół dystansuje się od przepowiedni i praktyk, które mają się opierać na „ostrzeżeniach Jezusa Chrystusa” przekazanych podczas objawień bliżej nieokreślonej irlandzkiej wizjonerce. – Pomimo że zawierają modlitwy do Bożego Miłosierdzia, wzywają do spowiedzi i poświęcenia „pieczęci” przez księdza, zawierają szereg błędnych nauk i nie są w zgodzie z nauką Kościo-

ła katolickiego – podkreśla arcybiskup. Graubner informuje, że „pieczęć Boga żywego”, którą można ściągnąć z Internetu i wdrukować i która rzekomo ma jej posiadacza chronić przed diabłem, to sekciarski wymysł. Ostrzega księży, by nie poświęcali takich pieczęci.

Również księża w poszczególnych parafiach uspokajają swe „owieczki”, by nie wierzyły w prorocтва, które napawają strachem. O tym, że w Biblii jest napisane, że nikt nie może wiedzieć, kiedy będzie koniec świata – „ani aniołowie, ani Syn, tylko sam Ojciec” – mówił na przykład podczas niedzielnej mszy świętej ks.

Mirosław Kazimierz, proboszcz z Olbrachcic i Suchej Górnej. – Mnie również ktoś przysłał e-mailem te „poselstwa”. Na pierwszy rzut oka to wygląda wiarygodnie, ładnie to jest napisane, ale kiedy bardziej to zacząłem zgłębiać, natrafiłem na błędy. Chociażby ta „pieczęć Boga żywego” – to przecież niemożliwe, że wystarczy wydrukować kartkę i mieć niby pieczęć Boga, zesłaną nam z nieba. Na pewno będziemy o tych sprawach rozmawiali z parafianami podczas adwentowych rekolekcji – powiedział redakcji ks. Janusz Kiwak, proboszcz z Jabłonkowa. **(dc)**

»Bystrzyca« na Laudzie

Billewiczowie, Butrymowie, Gasztowtowie lub Radziwiłłowie, Kiejdany i Żmudź – te nazwiska i nazwy geograficzne kojarzy każdy z Polaków. Zna je choćby z powieści „Potop” Henryka Sienkiewicza. Ta część Trylogii rozgrywa się przecież w wielkiej części na Laudzie i Żmudzi. I tam właśnie wyjechali na początku listopada tancerze z zespołu „Bystrzyca”, by wziąć udział w obchodach Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Zespół Regionalny „Bystrzyca”, działający przy Miejskowym Kole PZKO, wyjechał na zaproszenie Związku Polaków na Litwie. A konkretnie szefowej oddziału ZPL „Lauda”, poetki Ireny Duchowskiej. Na Litwę pojechała też kapela „Nowina” i szef szkolnej kapeli „Gróńczek”, Jan Kubeczka.

– Przed rokiem byli na tym święcie na Litwie przyjaciele z „Oldrzychowic”, teraz przyszła kolej na nas – śmieje się Ewa Nemeć, kierowniczką zespołu. – Wyjazd za wschodnią granicę był dla wszystkich tancerzy ogromny przeżyciem. Kojarzyliśmy ten wyjazd nie tylko z Sienkiewiczowską „Trylogią”, ale też, na przykład, z Józefem Piłsudskim, który przez jakiś czas w roku 1914, mieszkał w naszej wiosce, a tu mogliśmy mówić o jego sercu – dodaje Ewa Nemeć.

Do stolicy Litwy, Wilna, bystrzycanie dotarli 10 listopada. Zwiedzili miasto, którego nie znali: kościół z Matką Boską Ostrobramską, rynek. Ale pogoda nie sprzyjała. – Pomimo to z panią Duchowską wyjechaliśmy na cmentarz „Na Rosie”. Odwiedziliśmy grób matki Józefa Piłsudskiego, groby Syrokomi, ojca i matki Juliusza Słowackiego, Lelewela, Cziurlonisa. A także ko-



„Bystrzyca” przed powrotem nad Olzę.

ścioły św. Piotra i Pawła, św. Teresy, Celę Konrada, Ratusz i Plac Ratuszowy... – opowiada pani Ewa.

Grupa została zakwaterowana w Kiejdanach. To właśnie tam mieścił się jeden z głównych pałaców ks. Janusza Radziwiłła. To tam przyjmował chorążego orszańskiego Kmicica, to tam przyjmował Michała

Wołodajowskiego lub Onufrego Zagłobę i braci Skrzetuskich. – Niestety, ten pałac już nie istnieje, został zniszczony przez Niemców i komunistów – podkreśla Ewa Nemeć.

Na przyjęciu „integracyjnym” podobno się Polakom z Litwy smętne piosenki beskidzkich górali. A miejscowy polski dziennik napisał:

„Splendoru imprezie dodało przybycie rodaków z zaprzyjaźnionego Zaolzia. W ramach obchodów Święta Niepodległości RP odbyły się występy Zespołu Folklorystycznego „Bystrzyca”, kapeli „Nowina” z Jankiem Kubeczką i, tradycyjnie, Polskiego Zespołu Pieśni Ziemi Kiejdańskiej „Issa” (kier. Waleria Wansewicz)”.

– Swoim gorącym góralskim temperamentem goście z Olzy potrafili rozruszać zazwyczaj spokojną publiczność laudańską, sala wypełniona po brzegi była brawa na stojąco, domagając się bisów. „Issa”, jako jedyny polski zespół na Żmudzi, zaprezentowała polskie piosenki regionu, przejęte od swoich babć. W imprezie uczestniczyli okoliczni mieszkańcy, Polacy ziemi kiejdańskiej, rodaków Szawli reprezentowali Anna i Wiktor Zażecy – dodaje Irena Duchowska, autorka tekstu.

Publiczność z Laudy z zapartym tchem oglądała wyczyny górali z Bystrzycy, popisy młodzieży i dzieci. Na sali panowała bardzo serdeczna i życzliwa atmosfera. Povilas Siauciuonas (Sziauciuonas) przedstawił ekspozycję katalogów międzynarodowych wystaw grafiki w Polsce i Czechach, których był uczestnikiem. Ostatni swój ekslibris poświęcił Irenie Duchowskiej. Podczas spotkania integracyjnego rozmawiano po polsku, czesku, słowacku, litewsku, rosyjsku i żydowski. Brak znajomości języka nie przeszkadzał w odbiorze pięknych melodii, piosenek i tańców, które łączą wszystkie narody, dzięki otwartym sercom i zwykłej ludzkiej życzliwości.

JACEK SIKORA

Mistrzowski jubileusz

W sobotę 17 listopada w byłej mistrzowskiej polskiej szkole zebrało się liczne grono PZKO-wców, by przypomnieć sobie, czego Koło dokonało w minionym 65-leciu, by przywołać pamięć tych, którzy stali na progu tej niezwykle ważnej dla Zaolzia działalności, tworząc pierwszy zarząd, powołany 15 listopada 1947 roku. Na marginesie dodajmy, że żyją jego dwaj członkowie, niestety, nieobecni na spotkaniu. Przewodniczący Koła szczegółowo omówił najważniejsze imprezy, a było ich około 750, wśród których na uwagę zasługują szczególnie te niejako pionierskie na gruncie związkowym. Należy do nich zaliczyć na przykład Bale Śląskie, urządzone od r. 1965, Mistrzostwa PZKO w Biegu na Przelaj

(od r. 1976), wystawy prac plastyków nieprofesjonalnych (w latach 70. ub. wieku), z imprez młodszych zaś np. Dzień Tradycji Kulinarnej, przypominający w praktyce dawne potrawy i sposoby ich przyrządzania, Mistrzowskie Święto Latawca, zimowe kuligi itp., a także bardzo ważną pracę Klubu Kobiet. Koło szczytowało się niegdyś świetnym zespołem teatralnym, kierowanym przez H. Faję, który, po sprzedaży Fibakówki, gdzie znajdowała się jedyna sala, nadająca się do urządzania imprez kulturalnych, niejako stracił rację bytu.

Podczas spotkania podnoszono też tysiące bezinteresownie pracowanych godzin w ogrodzie szkolnym, w samej szkole podczas instalacji gazu, wodociągu, wymiany okien

itp., mowa była też o trosce o groby polskich żołnierzy i Wandy Delong na miejscowym cmentarzu.

Najbardziej zasłużonym członkiem wręczono odznaczenia związkowe, po czym trzyniecki zespół szkolny „Óndraszki”, pomysłowo prowadzony przez nauczycielki B. Kalinę i A. Niemiec, przypomniał beskidzkie cztery pory roku w obrzędach, pieśniach, tańcach, niekiedy wprost unikatowych, a wykonanych żywiłowo, czysto, atrakcyjnie, w czym miała swój udział i kapela „Sómsiek”, działająca w ramach PTA „Ars Musica”. Wykonawców nagrodzono wielkimi brawami, wyrażającymi uznanie dla tak pięknego pielęgnowania naszej kultury.

W części pozaprogramowej za-



Trzynieckie „Óndraszki” w akcji.

stanawiano się również nad rokiem 2013, w którym jedną z najważniejszych imprez będzie tradycyjny Bal Śląski (1 lutego 2013), m.in. z

udziałem grupy artystycznej Zespołu „Śląsk” im. St. Hadyny. Patronat nad nim będzie sprawował „Głos Ludu”. DANIEL KADŁUBIEC

Sukcesy modelarzy raketowych z Czeskiego Cieszyna

Modelarze Rocket Club Silesia Olza (klub modelarstwa raketowego) wywalczyli dwa srebrne i trzy brązowe medale w Mistrzostwach Republiki Czeskiej za rok 2012.

W piątek 2 listopada czterech członków klubu wyjechało do miasta Krupki w północno-zachodnich Czechach, żeby z okazji zakończenia sezonu modelarskiego stanąć na stopniach zwycięzców i z rąk prezesa Bedřicha Pavki odebrać puchary i dyplomy za wywalczenie drugich i trzecich miejsc w Mistrzostwach Republiki Czeskiej w modelarstwie raketowym.

Puchary i dyplomy otrzymują najlepsi zawodnicy, którzy w ciągu ca-

łego roku w cyklu trzech zawodów o mistrzostwo republiki uzyskali najwięcej punktów. Zawody te odbywały się w kwietniu w Letovicach na Morawach, w maju w Krupce, a we wrześniu rywalizację zorganizował klub z Czeskiego Cieszyna. Zawody odbywają się w pięciu kategoriach dla juniorów i seniorów. Z czeskokieszyńskiego klubu w zawodach uczestniczyło dwóch seniorów oraz dziewięciu juniorów. W kategorii S3A (rakety ze spadochronem) srebrny medal zdobył wśród juniorów uczeń IX klasy Dawid Pastuszek. W kategorii tej walczyło 34 zawodników z całej republiki. Do złotego medalu zabrakło mu tylko 8

punktów. Wśród seniorów, również na drugim miejscu, uplasował się ojciec Dawida, Piotr Pastuszek, dla którego to dopiero pierwszy sezon. W pierwszej dziesiątce znalazł się też Jan Buba (uczeń klasy VI), dwunasty był Sebastian Henner (uczeń I klasy gimnazjum), a czternasty Jakub Utíkal (uczeń klasy VI). Reszta zawodników czeskokieszyńskiego klubu uplasowała się w trzeciej dziesiątce stawki. Wśród seniorów, w tej samej kategorii, czwarte miejsce zdobył Jan Kucharzyk, który mieszka w Trzyńcu, ale należy od samego początku do czeskokieszyńskiego klubu.

Rywalizowano też w kategorii S4A-mały raketoplan. W tej ka-

tegorii D. Pastuszek był czwarty, a młodzieńki Jasio Buba znów ósmy, a za nim Adam Šárec, klasowy kolega Dawida. Wśród seniorów piękne trzecie miejsce zdobył J. Kucharzyk.

Kolejną kategorią była S6A-rakietka z taśmą hamującą, nazywana strimerką. Wszyscy członkowie czeskokieszyńskiego zespołu uplasowali się w pierwszej połowie stawki. Na 8. miejscu znalazł się D. Pastuszek, a miejsca od 11. do 14. zdobyli kolejno: Buba, Utíkal, Šárec oraz Henner. Wśród seniorów na czwartym miejscu uplasował się Kucharzyk. Ostatnią kategorią, w której startowali zawodnicy z Czeskiego Cieszyna, była S9A-wirnik. Kategoria ta zaliczana

jest do tzw. wyższej szkoły modelarstwa raketowego. Tutaj „nasi” znowu nie zawiedli. Buba był na 8. miejscu, a D. Pastuszek był 11., zaś senior Kucharzyk stanął po raz drugi na stopniach zwycięzców, zdobywając piękne 3. miejsce.

Sezon był bardzo udany. Dawid Pastuszek w dodatku został nominowany do drużyny narodowej i uczestniczył w Mistrzostwach Świata, które odbyły się na początku września w Liptowskim Mikulaszu na Słowacji. W mistrzostwach brały udział reprezentacje 24 krajów z trzech kontynentów – Ameryki Północnej, Azji i Europy.

Piotr Roszak, prezes klubu RCSO

GŁOSIK

Bawią się i poznają obce kraje



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Bierzemy się za ręce i wspólnie śpiewamy!

W zeszłym tygodniu wybrałam się do polskiego przedszkola w Mostach koło Jablonkowa. I co tam zobaczyłam? Na przykład nowiutką i bardzo pomysłową kuchenkę do zabawy albo wygodne foteliki w kształcie dużych worków, w których można się usadowić, jak się komu podoba. Każdy był w innym kolorze. W sali zabaw też całkiem duża trampolina.

Do przedszkola zapisanych jest 18 dzieci. Opiekują się nimi dwie panie nauczycielki: Bronisława Wojnar (kierowniczka) i Gabriela Szolona. Dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy. Dzieci, w ramach projektu międzynarodowego, poznają na przykład obce kraje – nie tylko Polskę, która jest „za miedzą”, ale też Anglię, Hiszpanię, Grecję. – Poznajemy godła, flagi, różne typowe dla danego

kraju rzeczy. Kiedy na przykład omawialiśmy Anglię, piliśmy angielską herbatkę, dzieci dowiedziały się, że Anglicy mają królową. Przedszkolaki przynoszą z domu widokówki, robimy prace plastyczne na temat tych krajów – wyjaśniła pani kierowniczka. W mosteckim przedszkolu zadomowił się projekt „Babcia i dziadek czytają i opowiadają dzieciom”, zainicjowany przez Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodościowego. W ub. roku szkolnym czytało lub opowiadało dzieciom już dziesięciu seniorów, teraz przychodzą kolejni. – Babcie i dziadkowie są bardzo dobrze przygotowani i chętni do tych spotkań – chwaliła pani Bronisława.

Chociaż przedszkole dzieli od szkoły stosunkowo duża odległość, to

dzieci z jednej i drugiej polskiej placówki spotykają się na wielu imprezach. Jesienią największą z nich było „Święto Piezonego Ziemniaka”. – Wynajęliśmy altanę koło chaty „Zuzana”, przywieźliśmy tam z przedszkola piec, na którym mamy specjalną teflonową płytę do pieczenia ziemniaków. To była wspólna impreza z rodzicami. Odbyły się różne rodzinne konkursy – na przykład na najdłuższą skórkę z ziemniaka czy zawody papierowych samolocików. Robiliśmy również jeże z ziemniaków, z wykorzystaniem darów jesiennej przyrody – liści, mchu i innych rzeczy – opowiedziała pani kierowniczka.

Za tydzień mosteckie dzieci czeka spotkanie ze Świętym Mikołajem. Czy już się cieszą? Przeczytajcie w ankiecie. (dc)

ANKIETA

Dokładnie za tydzień do waszych domów, przedszkoli i szkół zawita Święty Mikołaj. Mosteckie przedszkolaki dobrze wiedzą, jak wygląda i już cieszą się na prezenty.

KLÁRKA KLIZOVÁ, 5 lat

Cieszę się na Świętego Mikołaja, ale nie wiem, co chciałabym dostać. Święty Mikołaj ma czerwone ubranie i białą brodę. Ma też dużą czapkę. Przychodzi do nas do przedszkola i do domu.



ELIŠKA TEOFILOVÁ, 4 lata

Chciałabym dostać od Świętego Mikołaja zabawkę i słodycze. Lubię pierniczki. Nie boję się Świętego Mikołaja. Diabła też bym się nie bała.



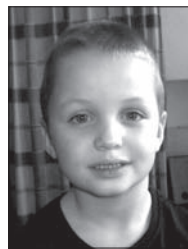
GABRIELEK KOKY, 5 lat

Bawię się w domu samochodami. Jak przyjdzie Święty Mikołaj, to chciałbym dostać wóz strażacki.



ŠTĚPÁN BÍLIK, 4 lata

Ja bym chciał dostać klocki lego, takie strażackie. Święty Mikołaj przychodzi do nas do domu. W zeszłym roku przyniósł mi naklejki, nie zabrakło też samochodzika.



DANIELKA KUFOVÁ, 4 lata

Narysowałam, co bym chciała dostać od Świętego Mikołaja. Ma to być różowy domek dla lalek. Święty Mikołaj przychodzi do przedszkola i przynosi prezenty w worku.



W sobotę do szkoły

W sobotnie przedpołudnie w szkołach panuje cisza i spokój. Czasem jednak zdarzają się wyjątki. W Polskiej Szkole Podstawowej i Przedszkolu w Suchej Górnej w ostatnią sobotę na korytarzach i w klasach od rano było gwarno. Po budynku kręcili się nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale też rodzice, dziadkowie, absolwenci szkoły. Odbył się kolejny „Dzień Otwarty”.

Klasy niższego stopnia zaprosiły gości do auli na „Biesiadę Literacką” – program o tym, jak powstają książki i jak zróżnicowane są tematy, które poruszają. Doszło nawet do przepytania rodziców, którzy musieli się wykazać znajomością pisarzy. Literaturą zainspirowała się również klasa dziewiąta, która przedstawiła fragment „Czarnej Julki” Gustawa Morcinka.

Nie zapomniano o przedmiotach

ścisłych. Nauczycielka matematyki, Ilona Przczek, zapoznała rodziców z grą planszową, za pomocą której dzieci uczą się matematyki finansowej, natomiast uczniowie klasy szóstej pokazali nowoczesne programy na tablice multimedialne, które służą do nauki fizyki.

Również przedszkole stało otworem dla zwiedzających. Najmłodsi przygotowali program pt. „Ptasia budka”. W obłężeniu była uczniowska kawiarenka, gdzie można było kupić wysmienite ciasta domowej roboty. Goście obejrzeli również wystawę prac plastycznych wykonanych przez dzieci na lekcjach, w świetlicy szkolnej oraz na kółku ceramicznym. „Dzień Otwarty” był też okazją do zaopatrzenia się w prezenty gwiazdkowe na kiermaszu polskiej książki. (dc)



W uczniowskiej kawiarence.

Fot. DANUTA CHLUP

KRZYŻÓWKA

Rozwiązanie krzyżówki (przezytacie je pionowo na ciemniejszym tle) można nadsyłać do 7 grudnia. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało: BULLERBYN. Nagrodę książkową otrzymuje **Szymon Sabela** z Ropicy. Książka do odebrania w redakcji.

1. Przedostatni miesiąc roku
2. Towarzyszą jej błyskawice i grzmoty
3. Bywają w nim rymy
4. Zajmie się twoją fryzurą
5. Przykrywamy się nią w nocy
6. Mały sklepik z gazetami
7. Pedagog
8. Ryba z koniem w nazwie
9. Brat Bolka
10. Pieczywo w kształcie księżycy
11. Do jego puszczenia potrzebny wiatr
12. „Zwierzątko” obok klawiatyry.

(ep)

1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														



PAVEL KHEK, TRENER ŻŁOTYCH SZTANGISTÓW BANIKA HAWIERZÓW:

Mamy najlepszą mieszankę wybuchową

Pavel Khek i Jaroslav Pešát, trenerzy sztangistów Banika Hawierzów, nie odcinają kuponów od sławy. Ich podopieczni po raz trzeci z rzędu sięgnęli po złoty medal w ekstraligowej drużynowej rywalizacji, pokonując mocne w tym sezonie ekipy Bogumina i Sokolova. Dla Banika to czternasty mistrzowski tytuł w dziejach klubu. Rozmowa z Pavlem Khekiem poruszała się nie tylko po szlakach złotej euforii, zabaczyliśmy również o temat nurtujący ten sport od wielu lat. Co ciekawe, pojawił się też wątek piłkarskiej FC Barcelony.

Banik to czeska potęga w podnoszeniu ciężarów. Proszę zdradzić receptę na wytrwałość i sukces w tym sporcie. Jest jakaś sprawdzona formuła na długowieczność?

Recepta jest prosta. To tysiące godzin intensywnych treningów, zapału wszystkich trenerów, zawodników i wódaty klubu. Podnoszenie ciężarów to dla nas narkotyki, pomysły na życie, adrenalina. Największą frajdę sprawia mi uśmiech na twarzach młodych zawodników, bo to przyszłość naszego klubu. Oczywiście z tych młodych sztangistów wyrastają później gwiazdy pokroju Tomáša Matykiewicza, jednego z filarów naszej drużyny. Tomek zajmuje obecnie drugie miejsce w czeskim rankingu, za Jiřím Orságiem, który reprezentował czeską drużynę podczas ostatnich igrzysk olimpijskich w Londynie. Orság przegrał z nami w finale mistrzostw RC, bo startował w barwach Sokolova. Nie ma co ukrywać, Banik posiada obecnie najmocniejszą drużynę w kraju. Jestem dumny z wyników osiągniętych przez tych chłopaków.

Podkreślił pan, że młodzi sztangiści to przyszłość Banika. Kto w najbliższym czasie może zabłysnąć w gronie seniorów?

Mamy wielu utalentowanych zawodników. W korzystnym świetle pokazał się w tym sezonie 17-letni David Mirga, który zdążył już zasmakować atmosfery seniorskiej ekstraligi. Dobrze radzili sobie też inni, m.in. Patrik Krywult i Silvestr Khek, obaj zresztą przyczynili się do zdobycia złotego medalu w tym sezonie. Czyli w naszym zespole młodość przeplata się z doświadczeniem, a to najlepsza mieszanka wybuchowa.

Przypomina mi to trochę piłkarską FC Barcelonę, która słynie ze świetnej pracy z młodzieżą...



Pavel Khek

Każdy sportowy klub musi dbać o nowy narybek. Obojętne, czy chodzi o futbol, hokej albo podnoszenie ciężarów. My mamy lekko utrudnione zadanie, nie ma się bowiem co łudzić – w rankingu najpopularniejszych sportowców ciężarowcy plasują się za piłka-

rzami, tenisistami, hokeistami, a nawet unihokeistami. W czasach mojej młodości sytuacja wyglądała korzystniej dla naszego sportu. Ówczesne władze komunistyczne kładły duży nacisk właśnie na podnoszenie ciężarów, bo była to jedna z okazji, jak poskromić w

rywalizacji sportowej imperialistyczny zachód. Dla zawodników z kolei starty w międzynarodowych zawodach były szansą na poznanie Europy i świata. Konkurencja w ekstraligowych drużynach była tak ogromna, że mistrzostwa odbywały się od piątku do niedzieli. Teraz wszystko zdążyliśmy rozegrać w ciągu jednego dnia. Cieszymy się jednak z tego, że mamy demokrację. W naszym klubie zresztą nie mamy powodów do narzekań. Wciąż utrzymujemy wysoki poziom.

W Baniku gościnnie występuje reprezentant Węgier, Ferenc Gyurkovics. Jak doszło do tej współpracy?

Kilka lat temu nawiązaliśmy współpracę z węgierskim Pécssem. To nie tylko malownicze miasto, ale też jeden z najsilniejszych i tradycyjnych ośrodków podnoszenia ciężarów na Węgrzech. Ferenc Gyurkovics sprawdził się w naszym klubie, należy do kluczowych postaci Banika. Współpraca na linii Hawierzów – Pécs układa się wspaniale. Odwiedzamy się wzajemnie, nasi juniorzy często trenują na Węgrzech i odwrotnie. Zresztą węgierscy sztangiści należą do czołówki europejskiej.

Podnoszenie ciężarów, podobnie jak kolarstwo, boryka się z aferami dopingowymi. Ma pan sygnały, że dochodzi do poprawy atmosfery? Czy śmieci zostały wyrzucone?

Wydaje mi się, że najgorsze już za nami. Oczywiście smrodek pozostanie, podobnie jak w kolarstwie, o którym pan wspominał. Wszyscy staramy się w tej materii zdziałać jak najwięcej, oczyścić ten piękny sport od dopalaczy, mafii dopingowej, atmosfery podejrzeń i uprzedzeń. Teraz regulamin dla zawodników jest tak rygorystyczny, że trudno sobie wyobrazić, by ktoś jeszcze chciał ryzykować.

KLASYFIKACJA MISTRZOSTW RC

SKV Banik Hawierzów 27, 2. TJ Bogumin Bonatrans 23, 3. TJ Banik Sokolov 22, 4. Sokol Morawska Ostrawa 17, 5. Start VD Pilzno 16.

Banik Hawierzów: Tomáš Matykiewicz, Ferenc Gyurkovics, Jan Gospoš, Patrik Krywult, Silvestr Khek, Petr Hejda.
TJ Bogumin Bonatrans: Petr Petrov, Petr Sedláček, Tomáš Kejřík, Jiřř Gasior, Jaromřř Gasior, Jiřř Mandát.

Wszyscy zawodnicy muszą na trzy miesiące przed startem w imprezie poinformować komisję antydopingową o swoich planach, także prywatnych. Są pod ścisłą obserwacją, od rana do wieczora. Przepisy się tak zaostryły, że tylko kompletny wariat mógłby bawić się w ciuciu-babkę z komisją antydopingową.

Przyszłoroczne mistrzostwa świata odbędą się w Polsce. Jak pan ocenia szanse czeskich ciężarowców?

Konkurencja w świecie jest ogromna, ale wierzę, że Czechom uda się wrócić z Polski w dobrych nastrojach. Jeszcze nie wiadomo, kto wywalczy nominację, a więc za wcześnie na prognozy. Jak już wspominałem, czeskim ciężarowcem numer jeden jest aktualnie Jiřř Orság, a tuż za nim plasuje się Tomáš Matykiewicz. Gdyby Tomkowi udało się awansować do czempionatu, byłby to kolejny duży sukces dla naszego klubu. Na dzień dzisiejszy zamierzam się zrelaksować po emocjonującym i zaciętym sezonie. To samo zaproponowałem też moim podopiecznym. Oficjalne treningi przed nowym sezonem wznawiamy w Hawierzowie dopiero w styczniu 2013.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

Trwa klątwa obcych lodowisk**TIPSPORT EKSTRALIGA****LIBEREC - TRZYNIEC 2:1**

Tercje: 0:0, 1:0, 1:1. Bramki i asysty: 23. Pospřřil (Nedvřřd, řřutta), 43. Pospřřil (Barta) – 46. Adamský. Trzyniec: Hrubec – Roth, Ovřřařřik, Hrabal, Zřřb, Klouřřek, Lojek, Pořřeřřva – M. Růřřiřřka, Bonk, Varařřa – D. Kvřřtoň, Zagrapan, Adamský – Rákos, Polanský, Klimenta – Hřřřna, Peterek, Orsava.

Niechlubny bilans Trzyńca w wyjazdowych spotkaniach nie uległ poprawie. Podopieczni trenera Josefa Turka przegrali także z Libercem, który wprawdzie nie pokazał wielkiego hokeja, ale nawet gra z włączonym ręcznym hamulcem wystarczyła do zdobycia trzech punktów. To był

czarny wtorek dla Trzyńca, w barwach którego nie dograł meczu do końca Martin Růřřiřřka. Najlepszy strzelec Tipsport Ekstraligi nabawił się kontuzji stawu skokowego i jego występ w jutrzejszym spotkaniu z Pilzнем stoi pod dużym znakiem zapytania.

– Niestety trwa klątwa naszych wyjazdowych spotkań. Zespół próbował przełamać kiepską passę, ale gospodarze zegrali lepiej. Do zwycięstwa poprowadził ich Pospřřil, dla mnie najlepszy hokeista w tym meczu, obok bramkarza Hrubca – skomentował zawody szkoleniowiec Trzyńca, Josef Turek. W piątek Stalownicy podejmują w Werk Arenie lidera tabeli – Pilzno. Mecz rozpoczyna się o godz. 17.00. (jb)



Zamieszanie pod bramką řřimona Hrubca. Trzyńciecki golkipier zrobił maksimum, mecz przegrali inni.